

SŁO - wo DO SłO -WA

Pismo literacko – kulturalne młodzieży
Zespołu Szkół Budowlano - Geodezyjnych
im. S. W. Bryły w Białymstoku

Nr 28
czerwiec
2017

W numerze:

- ❖ Moja przygoda z optymistą – Marcin Falkowski kl. I Z
- ❖ Warto sobie poczytać... od czasu do czasu – Daniel Walicki kl. I G
- ❖ Wciąż biegnę do przodu jak wojak... - Mateusz Gil kl. I A

To mnie kręci...

Moja przygoda z optymistą



Swoją przygodę z żeglarstwem zacząłem w wieku 7 lat od rejsu jachtem omegą na Białostockich Dojlidach w grupie osób, z których jedna posiadała patent żeglarski. Od razu spodobało mi się, więc zapisałem się do klubu UKŻ 7 w Białymstoku liczącego ledwie 7 osób. Wtedy po raz pierwszy pływałem optymistem, czyli rodzajem niedużej żaglówki (na zdjęciu). Trudności występowały tylko na początku, potem była to już niezła zabawa. Gdy wprawiliśmy się w sterowaniu, zaczęliśmy się przygotowywać do regat (wyścigów). To było znacznie trudniejsze...

W żeglarstwie od zawsze fascynowało mnie pływanie na mocnych wiatrach. Lubiłem je, choć istniało ryzyko wywrócenia łódki. Wbrew pozorom, według mnie, najłatwiej jest się nauczyć pływać na mocniejszych wiatrach. Owszem wymaga to pewnej siły w utrzymaniu szot (sznurki regulujące żagiel) oraz balastowaniu poza krawędź łódki, ale jest ryzyko, jest zabawa.

Przez pierwsze 2 lata byłem klasyfikowany w tzw. grupie „c” przeznaczonej dla początkujących dzieci od 6 do 10 lat. Treningi przez te lata wyglądały tak, że podczas sezonu pływaliliśmy tylko na Dojlidach robiąc proste okrążenia, a poza sezonem chodziliśmy na basen oraz biegaliśmy na stadionie. W miarę jak robiłem się starszy, treningi stawały się coraz bardziej wymagające, a raz nawet trener kazał nam przepłynąć wpływ cały zalew. Oczywiście jeździliśmy na narty w góry oraz obozy treningowe na zalewie Siemianówka.

O godzinie 6 rano budziliśmy się, przebiegaliśmy około 3 km, jedliśmy śniadanie i od razu taklowaliśmy, czyli przygotowywaliśmy jachty. Często byliśmy cały dzień na wodzie i tam też jedliśmy obiad. Wiosną i jesienią ubieraliśmy się w gumowe buty oraz pianki i lajkry zatrzymujące ciepło, a na koniec zakładaliśmy kapoki. Wracaliśmy późno do bazy i od razu szliśmy spać, i tak przez tydzień lub dwa.

Przez te wszystkie lata jedną z korzyści żeglowania było wyleczenie krótkowzroczności mojego lewego oka. Poprzez patrzenie ciągle na jezioro lub otwarte morze moja wada wzroku ulegała poprawie, aż w końcu zniknęła. Inną była znaczna poprawa sprawności fizycznej, która przydała się potem w wielu sytuacjach życiowych. Na wodzie kształtujemy również umiejętność radzenia sobie z niespodziewanymi trudnościami. Często trener nie może nam pomóc i musimy sami poradzić sobie z zaistniałą sytuacją.

Podczas słabego wiatru na regatach testowana jest nasza cierpliwość. Większość nie potrafi wytrzymać i nie raz słychać krzyki do statku sędziowskiego „Odwołać!!!!!!”. Jednak ci, którzy zachowują zimną krew i postępują według reguł, płyną nadal. Nie jest to zawrotna prędkość lecz nie poddają się i osiągają niejednokrotnie wysokie miejsca w rankingach. Podczas żeglowania są także takie momenty, kiedy wiatr wieje w miarę dobrze i jest cicho. W takich chwilach można się odprężyć, poczuć przyjemną bryzę oraz zapomnieć o problemach na lądzie.

Pięć lat temu na Mistrzostwach Polski w Gdyni pierwszego dnia regat startowały optymisty. Regaty ledwie się rozpoczęły, kiedy przyszedł sztorm. Większość żaglówek wywróciły fale, bądź wiatr, w tym też i moją. Temperatura wody sięgała zaledwie 8 stopni Celsjusza, siekł deszcz, wiał przenikliwy wiatr, a moja łódka nabierała co chwila wody. Trenerzy próbowali nas holować do portu, ale nie było to takie proste, bo z powodu wysokich fal nabieraliśmy wciąż wody. Wywróciłem się wtedy kilka razy, ale i tak miałem więcej szczęścia niż inni, ponieważ na linii startu był duży tłok i większość uczestników pobijała się o inne optymisty. Ja na szczęście miałem startować na drugi sygnał, więc uniknąłem tego wielkiego tłoku. Mimo, że łódka nabierała sporo wody, nie było czasu się bać, że zatonie, ponieważ ciągle trzeba było wylewać wodę tzw. czerpakiem. Jednak koniec końców udało mi się dopłynąć bezpiecznie do portu, a zawody zostały powtórzone następnego dnia.

Marcin Falkowski, kl. I Z

To mnie kręci...

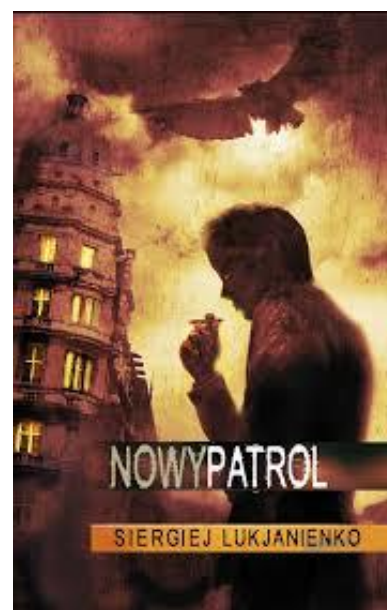
Warto sobie poczytać od czasu... do czasu

W tym, miejmy nadzieję, krótkim tekście, przedstawię wam, jakie zalety płyną z czytania książek. Oczywiście, na chwilę obecną postaraj się nie myśleć o tym, jak dużo może wnieść do Twojego życia przeczytanie nawet jednej książki.

Zacznę może od obalenia pewnego stereotypu, mianowicie - książki są nudne. Bzdura. Zadaj sam sobie pytanie, czy nie nudzi Cię oglądanie filmów, gdzie wszystko jest już z góry narzucone, gdzie ciągle widzisz tych samych, znanych aktorów w tych samych miejscach. A teraz wyobraź sobie, że największa intryga szpiegowska, poprzedzona bitwą na wielką skalę, dzieje się w Twoim mieście, a Ty jesteś głównym bohaterem. Niewiarygodne, co? To właśnie dzięki książkom, będziesz w stanie poszerzyć swoją wyobraźnię.



Nie będę już wspominał o tym, jak banalne stanie się używanie języka polskiego, oraz pisanie wszelkiego typu tekstów. O tym sam się przekonasz po przeczytaniu paru książek. Pomimo tego, że tak wielu z nas ma odrazę do książek głównie ze względu na lektury, które po prostu są nudne i ciężkie do czytania, uważam, że warto sięgnąć po jakąś książkę. Tu, w zależności od gustów, jest mnóstwo pozycji wartych przeczytania. Osobiście bardzo polecam cykl pt. „Patrole”



autorstwa rosyjskiego pisarza fantasy i science-fiction Siergieja Łukjanienki.

Podsumowując, warto sobie poczytać od czasu do czasu, z każdą książką nasze życie nabiera nowych kolorów, powoli jesteśmy w stanie dostrzec ich coraz więcej, a także stajemy się bardziej interesującymi ludźmi.

Dlatego, jeżeli doszedłeś już tutaj, drogi czytelniku, zajdź do biblioteki (nie musi być koniecznie szkolna) lub do księgarni. Rozejrzyj się, znajdź coś, co przykuje Twój wzrok, wypożycz lub kup i baw się dobrze. Uruchom wyobraźnię!

Daniel Walicki, kl. I G

Byliśmy ...

Na VI Międzynarodowych Targach Książki w Białymstoku i spotkaniu autorskim z Michałem Zawadką, autorem znanej i jedynej w Polsce serii książek o rozwoju osobistym dla młodzieży pt. "Chcę być kimś".



„Wiara w siebie to aplikacja siły i mocy. Można powiedzieć, że to ilość koni mechanicznych w twoim silniku, prędkość i pamięć twojego komputera, która umożliwia działanie, pod warunkiem, że zdajesz sobie sprawę z tej siły no i wiesz, jak jej używać. To jeden z najważniejszych paradygmatów [...], nad jakimi powinieneś uczciwie pracować każdego dnia.”

Fragm. książki Michała Zawadki pt. „Chcę być kimś, czyli jak osiągać cele w czasach, gdy wszyscy dookoła mają wywalone”

Mateusz Gil z kl. I A

plakat promujący VI Międzynarodowe Targi Książki w Białymstoku

Nagroda w Wojewódzkim Konkursie Plastycznym „Czytanie jest the best”



Pisać każdy może...

Prawda nie boli
I tylko ona nas wyzwoli,
Rzucona pod nogi człowieka.
Podniosę ją w ręku, obejrzę,
Pomyślę, poczekam.



Wśród kłamstwa wykwita jak róża
Z kolcami i brakiem wstążki.
Jest piękna, jest jasna, jest moja.
Nawet, gdy rani.

Piękno wszędzie

Codziennosc jest inna od wczoraj,
Ułudą piękności nas mami.
Wciąż biegnę do przodu jak wojak,
Wciąż pragnę coś w życiu naprawić.
Zapytaj mnie jutro o ciebie,
Zaklętą w codziennej szarości.
Pamiętaj, że piękno jest wszędzie:
I w sercu, i w oczach, i w dłoni się zmieści.

Poszukując dobra

Co noc stoi przy mym łóżku,
Ocierając nieraz łzy.
W dłoni trzyma samo dobro,
Tylko dobre sny.
Idę więc z nim prostą drogą,
Nie zamykam żadnych drzwi.
Dobro musi iść wraz z tobą.
Popatrz w lustro...
Czy to TY?

Mateusz Gil, kl. I A

Kolegium redakcyjne: Mateusz Gil, Daniel Walicki, Marcin Falkowski

Opiekun: p. Iwona Milewska

Adres redakcji: Zespół Szkół Budowlano – Geodezyjnych, ul. Słonimska 47/1, Białystok